



W dniach 29 czerwca – 1 lipca o. James Manjackal wygłosił rekolekcje w Rosi. Na jego przyjazd oczekiwały 4 tysiące wiernych. Ktoś przyjechał na wózku inwalidzkim, ktoś inny o kulach, o laskach, przywieziono sparaliżowanych, osoby w wieku starszym i niemowlęta, niektórzy przybyli z całymi rodzinami. Wierni dużo słyszeli o cudach uzdrowienia, dlatego podczas adoracji Najświętszego Sakramentu mieli nadzieję usłyszeć także swoje imię: „Józefie, Janie, Anno, wysławiajcie Boga, zostaliście uzdrowieni!” Jak i setkom tysięcy wiernych na całej ziemi, o. James odkrył uczestnikom rekolekcji w Rosi tajemnicę uzdrowienia: „Otwórzcie swe serca Jezusowi. Pan jest gotów do nich przyjść”. Ta prosta prawda okazuje się nadzwyczaj trudna, aby ją urzeczywistnić. Grzech ludzki, blizny wewnętrzne, nasza słabość, brak wiary, wątpliwości zakrywają nas przed działaniem Ducha Świętego. Jak mogę ze swoim bólem, chorobą śmiertelną, głęboką blizną wstać przed Chrystusem w Hostii i uwierzyć, że Bóg chce mego uzdrowienia, że On mi je daje? O. James jeździ po świecie i całą swą posługą próbuje przekonać: uzdrowienie jest możliwe, trzeba jedynie zaufać!

Czym jest działanie złego ducha, o. James poznaje praktycznie każdego dnia. Kiedy dokądkolwiek się udaje z rekolekcjami, koniecznie coś się wydarzy – czy choroba, czy wypadek. Każdego poranka o. James wstaje, czyni znak krzyża na czole i każdej części swego ciała i każe złemu duchowi odejść. †



- Największym problemem dzisiaj jest to, że świat odszedł od Boga – opowiada o.

James podczas wywiadu.

– A chrześcijanie odeszli od krzyża i Kościoła. Obecnie świat poszukuje rozwiązania swoich problemów, jednak nie przychodzi do Boga, do Chrystusa. Wiemy, że za czasów Chrystusa wszyscy ludzie przychodzili do Niego ze swoimi problemami, z problemami grzechu, chorób, opętań diabelskich. I wszyscy oni odnajdywali rozwiązanie w Chrystusie. Bóg dał Chrystusa jako naszego Zbawcę, abyśmy znaleźli rozwiązanie wszystkich problemów w Nim. I bardzo smutne, że chrześcijanie odchodzą od Niego. Dlatego proszę: powróćcie do Chrystusa! Wtedy wasze problemy się rozwiążą.

- A jak należy walczyć ze złym duchem?

- Z diabłem należy walczyć siłą modlitwy. Pan dał nam siłę, aby modlitwą kazać szatanowi odejść. W Ewangelii św. Marka (Mk 16, 17) czytamy: „Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą”. Problem polega na tym, że wielu nie wierzy w istnienie diabła. Ja całkowicie wierzę w jego istnienie. Jest dobry Duch, i jest zły. I ten zły duch pracuje przeciwko Duchowi Świętemu. To jest to, co Chrystus nazwał duchem antychrysta. Widzimy to wszędzie i codziennie. Duch, który pracuje przeciwko Kościołowi, przeciwko sakramentom. Kiedy chciałem przyjechać na Białoruś, również miałem dużo problemów i przeszkód.

- Po czym człowiek poznaje, że otwiera się na Ducha Świętego?

- Zawsze mówię, że, aby przeżyć uzdrowienie potrzebne są dwie rzeczy: uzdrowienie serca i wiara. W Liście do Hebrajczyków (Hbr 10,22) czytamy: „Przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą”. Jezus uzdrawia, ponieważ jest żywy. Dlatego możemy i powinniśmy Go prosić: „Jezu, uzdrów mnie!” Powinniśmy pobudzać ludzi, aby przychodzili do Chrystusa po uzdrowienie. W ciągu mojej 37. letniej posługi zauważyłem, jak Jezus uzdrawia ludzi na dwa sposoby: poprzez sakramenty i wówczas, gdy ludzie składają ręce i modlą się.

- Podczas modlitwy brzmiały różne imiona, których nosiciele zostali uzdrowieni. Skąd Ojciec je zna?

- 37 lat temu Pan dał mi ten dar. Kiedy sprawowałem Mszę św., kiedy podniosłem kielich i patenę Bogu, Pan wskazał mi na imiona i problemy ludzi i dał znak, że oni zostali uzdrowieni. Kiedy zaczynałem nauczać, zazwyczaj wymieniałem te imiona po Komunii św. Ale kiedy Rzym zabronił mi modlić się o uzdrowienie podczas Mszy św., wymieniam imiona podczas Adoracji. Chociaż te imiona czuję podczas liturgii, trzymam je w głowie, aby później ogłosić. Starzeję się i czasem zapominam imiona. Kiedy przyjeżdżam do takich państw, jak Białoruś, Rosja, Polska, gdzie imiona znacznie się różnią od hinduskich, to wymieniam tylko te, które mogę łatwo wymówić. Inaczej tłumacz też będzie miał problemy. Takie imiona, jak Wiaczesław, Władysław są zbyt trudne w wymowie. Lecz uzdrawia nie moje wymienianie imion, a wiara w Chrystusa.

- Dziękuj za rozmowę.

Aby zadać kilka pytań kustoszowi sanktuarium Jezusa Frasobliwego w Rosi i organizatorowi rekolekcji ks. Czesławowi Pawlukiewiczowi, należało postać w kolejce. Po adoracji na kapłana oczekiwał tłum wiernych, aby osobiście powiedzieć mu kilka słów.

- Z czym wierni podchodzą do Księdza?

- Ludzie mają różne pytania: proszą o modlitwę, o spowiedź generalną. Ale tych, kto szuka osobistego spotkania z o. Jamsem jest niewielu. Mimo, iż ojciec zawsze mówi o Jezusie, a nie o

sobie, wszystko jedno niektórzy próbują się spotkać z nim osobiście. Zmienić życie, sytuację może tylko osobiste spotkanie z Jezusem, a nie z kapłanem, ciągle to powtarzamy. Nie ma potrzeby po adoracji szukać jeszcze spotkania osobistego. Ponieważ spotkanie z Chrystusem już się odbyło. Kiedyś, gdy przyjeżdżał o. Rufus, po rekolekcjach plebanie atakowały dziesiątki, setki osób, które szukały tylko osobistego spotkania z kapłanem. Cieszę się, że dzisiaj wielu uświadomiło sobie ważność osobistego spotkania z Jezusem.

- Jak odbywa się uzdrowienie?

- Uzdrowienia odbywają się na różne sposoby. Na przykład, w zeszłym roku podczas rekolekcji po Mszy św. do o. Jamesa podeszła kobieta, nauczycielka z Wołkowyska i opowiedziała o cudzie, który zdarzył się z nią podczas liturgii. Kiedy o. James się modlił, kobieta odzyskała wzrok: miała bardzo zły wzrok, który ciągle padał. To było uzdrowienie i zarazem świadectwo. Niektóre uzdrowienia odbywają się stopniowo. Najpierw człowiek czuje się lżej, a choroba odstępuje stopniowo. Czasem świadectwa o uzdrowieniu otrzymujemy po miesiącu lub roku po rekolekcjach. Jest to przede wszystkim cud odnowienia. Nasze życie, to, że żyjemy, oddychamy już jest cudem, bo wszystko jest od Boga. Jest także cud odnowienia człowieka. My nie zapraszamy na rekolekcje, tylko informujemy o nich. I za każdym razem przyjeżdża wielu ludzi oczekujących na te rekolekcje. I każdy, kto przeżywa to odnowienie życia dane przez Boga, daje o tym świadectwo.

- Podczas rekolekcji dużo się mówiło o działaniu złego ducha. Jak kapłan może się obronić przed jego wpływem?

- Jedyną obroną jest życie w świętości. A kapłani mają szczególną sakramentalną obronę kapłaństwa: zastępy wojska Jezusa i obronę naszej niebieskiej Matki, która jest też Opiekunką kapłanów. Dlatego w Kościele niektóre rzeczy są zabronione dla świeckich. Dlaczego? Kościół tłumaczy, że ta posługa, jak na przykład, posługa egzorcyzmu, zarezerwowana dla kapłanów, ponieważ mają oni szczególną obronę sakramentu kapłaństwa.

-Dziękujemy za rozmowę.□□

- Największym problemem dzisiaj jest to, że świat odszedł od Boga – opowiada o. James podczas wywiadu. – A chrześcijanie odeszli od krzyża i Kościoła. Obecnie świat poszukuje rozwiązania swoich problemów, jednak nie przychodzi do Boga, do Chrystusa. Wiemy, że za czasów Chrystusa wszyscy ludzie przychodzili do Niego ze swoimi problemami, z problemami grzechu, chorób, opętań diabelskich. I wszyscy oni odnajdywali rozwiązanie w Chrystusie. Bóg dał Chrystusa jako naszego Zbawcę, abyśmy znaleźli rozwiązanie wszystkich problemów w Nim. I bardzo smutne, że chrześcijanie odchodzą od Niego. Dlatego proszę: powróćcie do Chrystusa! Wtedy wasze problemy się rozwiążą.

- A jak należy walczyć ze złym duchem?

- Z diabłem należy walczyć siłą modlitwy. Pan dał nam siłę, aby modlitwą kazać szatanowi odejść. W Ewangelii św. Marka (Mk 16, 17) czytamy: „Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą”. Problem polega na tym, że wielu nie wierzy w istnienie diabła. Ja całkowicie wierzę w jego istnienie. Jest dobry Duch, i jest zły. I ten zły duch pracuje przeciwko Duchowi Świętemu. To jest to, co Chrystus nazwał duchem antychrysta. Widzimy to wszędzie i codziennie. Duch, który pracuje przeciwko Kościołowi, przeciwko sakramentom. Kiedy chciałem przyjechać na Białoruś, również miałem dużo problemów i przeszkód.

Jak otworzyć Panu swoje serce?

Wpisany przez Алесь Бяленік
08.07.2012 01:00

- Po czym człowiek poznaje, że otwiera się na Ducha Świętego?
- Zawsze mówię, że, aby przeżyć uzdrowienie potrzebne są dwie rzeczy: uzdrowienie serca i wiara. W Liście do Hebrajczyków (Hbr 10,22) czytamy: „Przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą”. Jezus uzdrawia, ponieważ jest żywy. Dlatego możemy i powinniśmy Go prosić: „Jezu, uzdrów mnie!” Powinniśmy pobudzać ludzi, aby przychodzili do Chrystusa po uzdrowienie. W ciągu mojej 37. letniej posługi zauważyłem, jak Jezus uzdrawia ludzi na dwa sposoby: poprzez sakramenty i wówczas, gdy ludzie składają ręce i modlą się.
- Podczas modlitwy brzmiały różne imiona, których nosiciele zostali uzdrowieni. Skąd Ojciec je zna?
- 37 lat temu Pan dał mi ten dar. Kiedy sprawowałem Mszę św., kiedy podniosłem kielich i patenę Bogu, Pan wskazał mi na imiona i problemy ludzi i dał znak, że oni zostali uzdrowieni. Kiedy zaczynałem nauczać, zazwyczaj wymieniałem te imiona po Komunii św. Ale kiedy Rzym zabronił mi modlić się o uzdrowienie podczas Mszy św., wymieniam imiona podczas Adoracji. Chociaż te imiona czuję podczas liturgii, trzymam je w głowie, aby później ogłosić. Starzeję się i czasem zapominam imiona. Kiedy przyjeżdżam do takich państw, jak Białoruś, Rosja, Polska, gdzie imiona znacznie się różnią od hinduskich, to wymieniam tylko te, które mogę łatwo wymówić. Inaczej tłumacz też będzie miał problemy. Takie imiona, jak Wiaczesław, Władysław są zbyt trudne w wymowie. Lecz uzdrawia nie moje wymienianie imion, a wiara w Chrystusa.
- Dziękuj za rozmowę.